# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

25. KWIETNIA 1918.

NR. 94. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | W Austro-Węgrzech i Niemczech, oraz Austryc okupowanej | Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych | Przedpłata na Korespondencyą Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 6.— | K 5.20 | K 6.— | K 7.20 (M. 4.80) | K 4.80 |
| Kwartalnie | „ 17.60 | „ 15.20 | „ 17.60 | „ 21.— (M. 14.—) | „ 14.— |
| Półrocznie | „ 35.— | „ 30.— | „ 35.— | „ 42.— (M. 28.—) | „ 28.— |
| Rocznie | „ 70.— | „ 60.— | „ 70.— | „ 84.— (M. 56.—) | „ 56.— |

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23963), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 130. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.



## Trzeci rozbiór Kongresówki.

Po prowizorycznem odcięciu Suwalszczyzny „drogą administracyjną“, oraz „pranem“, aczkolwiek czasowo wstrzymanem przewłaszczeniu ziemi chełmskiej na rzecz Ukraińców, staje Królestwo Kongresowe wobec perspektywy trzeciej z rzędu wiwisekcyi, tym razem od strony zachodniej. — Wąski pas ziemi“, jak się skromnie wyraża „Breslauer Zeitung“, sięgający od źródeł Warty do Noteci i wzdłuż granicy zachodnio-pruskiej, „pas“, w którego obrębie znajduje się dąbrowskie zagłębie węglowe, ma być wycięty z Kongresówki i przyklejony do królestwa pruskiego. Naturalnie, chodzi tu tylko o „uregulowanie granicy“, dotychczas zbyt, jak wiadomo, niekształtnej. Uregulowaniu tego życzyły sobie podobno oddawna sfery wojskowe, zaś bardzo natarczywie domagali się się patryoci wszechniemieccy wszelkich odcieni, a w szczególności górnośląscy baronowie węglowi. Rząd przez długi czas zachowywał się wobec presyi aneksyjnych odpornie. Nadzieja zawarcia pokoju porozumiewawczego, która do niedawna jeszcze żywiała kierujące koła polityczne w Niemczech i wyraziła się w parokrotnych pokojowych ofertach, a także w głośnej deklaracyi większości parlamentarnej, musiała z natury rzeczy wykluczać awantury zaborcze, jako mogące popsuć robotę dyplomatów. Budowanie miniaturowego państwa polskiego i równoczesne wyrywanie żywego ciała nawet z tej miniatury wydawało się prusakim mężom stanu słusznie kombinacyą zbyt ryzyką i ze względu na możliwości pokojowe ryzykowną. Z owego czasu pochodzą też uroczyste oświadczenia kanclerzy niemieckich, iż integralność Kongresówki w żadnym razie nie zostanie naruszona.

Ale konjunktury uległy zmianie. Prawdopodobieństwo nawiązania nici porozumiewawczych z przeciwnikami malało z każdym miesiącem, wreszcie znikło. Stało się jasnem, że tylko miecz rozstrzygnie ten straszliwy pojedynek dwóch wrogich światów. Przyszło nakoniec niemieckie uderzenie na zachodzie i wstępny świetny sukces niemieckiej broni. Pod wpływem tych faktów zmieniło się stanowisko kół oficyalnych także na punkcie nietykalności granic Kongresówki. W atmosferze wezbranego na nowo entuzyazmu wojennego hasła aneksyi, które nie uciekły były w Niemczech ani na chwilę, zwyciężyły na całej linii. Skapitulowała przed nimi pokornie większość parlamentarna. Obecnie kapituluje rząd.

Od szeregu dni toczy się w całej niemal prasie niemieckiej gorączkowa dyskusya na temat przyłączenia do Prus zachodniej części Królestwa pod wstydliwą jeszcze zawsze firmą „regulacyi granic“. Z jasnością, ie pozostawiającą nic do życzenia, konstatuje „Kölnische Zeitung“, że „wszystkie sfery miarodajne są zdania, iż uregulowanie tych granic jest konieczne“. — Ważny się jeszcze tylko pytanie, jaką ilość żywiołu polskiego mogą Prusy zmieścić bez niebezpieczeństwa zaostrzenia u siebie kwestyi polskiej. Ktoś rzucił w dyskusyi cyfrę dwóch milionów. Hakatystyczna „Täglische Rundschau“ zaniepokoiła się, czy tak suty przybytek nie okazałby się ryzykownym ze względu na wewnętrzne stosunki pruskie. Obawę tę podzieliła i „Breslauer Ztg“, która mniema, że nawet „czwarta część tej cyfry byłaby za wysoka“, pocieszając się jednocześnie, że zachodni pas Królestwa jest rzadko zaludniony i nie ma wcale większych miast, gdyż Częstochowa liczy tylko 45.000 mieszkańców, Będzin i Kalisz po 20.000, a Sieradz, Koło, Konin i Sosnowiec nie dochodzą nawet do 10.000. — Cyfry te są nota bene nawskróś fałszywe: wystarczy wskazać choćby na Sosnowiec, którego ludność dochodziła przed wojną do 100.000. Prasa niemiecka pragnie przez tendencyjne obniżenie statystyki zaludnienia osłabić na wszelki wypadek wrażenie przygotowanego zaboru w oczach Europy. Pozatem, niezawodnie szczerze, znajduje się między Scyllą i Charybdą, między ochotą zagarnięcia jaknajwiększego obszaru polskiego a wstrętem przed zbytniem pomnożeniem niestrawnej polskiej ludności. Nie ma tylko żadnego wahania się przed połknięciem ponętnego zagłębia węglowego. — Tak więc chodzi już tylko o ustalenie: jak wielka część Kongresówki ma być do Prus przyłączona. Co do samej zasady zaboru, osiągnięta została zupełna zgoda i harmonia między kołami wojskowemi, rządem i olbrzymią większością niemieckiego świata politycznego.

Historyczne dzieło „budowania państwa polskiego“ weszło tym sposobem w nową fazę. Miejmy nadzieję, że — nie ostatnią.

Kor.

## Rzeczy polskie.

### Przed Radą Stanu.

Obrady Rady Stanu mają być zainaugurowane z początkiem maja. Na pierwszem posiedzeniu rząd prawdopodobnie złoży deklaracye. Następnie przyjdzie okres prac przygotowawczych, ustalenia regulaminów i t. d. Właściwe prace zaczną się więc prawdopodobnie z końcem maja lub w początkach czerwca.

Rada będzie zbierała się w gmachu Tow. kredytowego ziemskiego, posiedzenia będą odbywały się po południu. Później władze polskie uzyskają prawdopodobnie lepszy lokal dla Rady, w pałacu Zamoyskich.

## Ze spraw kościelno-politycznych.

(Zaborczość protestantyzmu. — Przyszłość prawosławia. — Z powodu artykułu Harnacka.)

Niejaki pastor Bräunlich, członek „wszechniemieckiego związku“ i jeden z głównych przywódców ewang. „Bundu“ uprawia — jak o nim donoszą z Kurlandyi — ciekawą propagandę. Oto w swych odczytach żąda nie mniej, ni więcej jak tylko, by do Kurlandyi, której mieszkańcy są „gorliwymi luteranami“, sprowadzać wyłącznie protestantów, katolikom z Rzeszy wstęp byłby wzbroniony. Dla nich terenem kolonizacyjnym ma być Litwa. Co więcej, w prywatnych rozmowach wprost wyrażał się, że katolików kurlandzkich należy „zręcznie izolować, wchłaniać bez żadnej obawy“. — Apetyty różnych Bräunlichów sięgają jeszcze dalej. Wschód chrześcijański przedstawiają sobie jako teren godny zdobyczy. Oto np. Endres oficer, który poczuł w sobie chętkę do pisania o rzeczach religijnych, w dziele swem (Die Türkei) twierdzi śmiało, że „jedyną religią, którąby miała widoki zyskania zwolenników na Wschodzie, jest protestantyzm w swej najwolniejszej, nowożytnej formie“.

Przeważna część popów rosyjskich uważa podobno oddzielenie ziem protestanckich i katolickich od Rosyi jako „wybawienie“ i dlatego agitowała ze względów religijnych za ratyfikacyą układu brzeskiego. Marzenie ich, by Rosya była krajem wyłącznie prawosławnym zdaje im się być bliskie urzeczywistnienia i spodziewają się, że nawet Rosyi lepiej się wtedy będzie powodzić. Czy rzeczywiście to oddzielenie będzie dla prawosławia korzystnem, należy wątpić. Prawosławie na pozór „wielka potęga“, jest faktycznie, jak znawcy określają, „skostniałą i skamieniałą instytucyą, która praktycznie popadła w pogaństwo i tylko ma chrześcijański pokost“. Rosya izolowana od Europy i politycznie i religijnie będzie się — jak przypuszczają niektórzy — dalej rozpadać.

Dziwnym przemianom uległa w czasie wojny pewna część prasy liberalnej, jak to górnie potrafi ona teraz rozprawiać o wielkiem znaczeniu autorytetu, jak gorąco zajęła się losem Papieża, z którego przedtem pokpiwała, zwąc go „więźniem“, któremu dobrze się powodzi, umiano nawet, jak to w świeżej jest pamięci, namiestników Chrystusa wprost znieważać. Pisał przecież swego czasu jeden publicysta w którymś z dzienników wiedeńskich o Leonie XIII, zwąc go „p. hrabią Pecci z Watykanu“. Liberalna „N. Fr. Presse“ umieściła niedawno artykuł teologa prof. Harnacka z Berlina pt. „Weltkrieg und Religion“. H. jest powagą, to pewno, ale mimo to, niema potrzeby tak bez zastrzeżeń, jak to się nieraz czyni, przyjmować jego wywodów, „iurare in verba magistri“ w tym wypadku nie byłoby na miejscu. Faktycznie zresztą nic tak nowego nie powiedział, a na wiele jego zdań naprawdę trudno się zgodzić. „Po żadnej stronie — pisze — nie zobaczymy, by program wyznaniowy był broniony, by rozwijano sztandary wypraw krzyżowych“. Z początku było inaczej. I francuscy katolicy pojęli wojnę jako obronę przeciwko protestantyzmowi, a i po przeciwnej stronie mówi ono o zaborczej schizmie. Toć znane jest, że w jednym liście pasterskim (z r. 1914) wyraźnie określono wojnę z Rosyą jako religijną. — „Bez przesady — są słowa orędzia — można wojnę tę nazwać wojną religijną, wojną między katolicyzmem a schizmą. To dość wyraźnie sam car rosyjski zaznaczył w swym wojennym manifeście, gdy swych „wiernych“ wzywał do wojny za „świętą Rosyę“ i swych „współwyznawców“. Dość także można było naczytać się z początkiem wojny, że dążenia ententy, by usunąć „średniowieczny-teotokratyczny imperyalizm państw centralnych“, są zarazem usiłowaniem zgnębienia chrześcijańskiego porządku w świecie, że to jest prawdziwie bój „pro aris et focis“ itd. Że „uciecha z odebrania miasta świętego niewiernym“ po za Anglią — według H. — w bardzo tylko mglistych objawiła się zarysach“, to różne są tego przyczyny, mające swe źródło w warunkach, w jakich znajdują się ludy, które nie zawsze mają możność swobodnego objawiania swych myśli i uczuć. Zresztą nie tylko w Anglii radowano się z wzięcia świętego miasta, ale jak „D. Kath. Ztg“ stwierdza, obchodzono bardzo uroczyście w całych Włoszech uwolnienie Jerozolimy z rąk tureckich, „a wysocy kościelni dostojnicy w najpiękniejszych kolorach“ przedstawiali wiernym znaczenie dziejowe faktu. Prawda, że wspomniane czasopismo nie spodziewa się od ententy żadnych pożytków dla Kościoła katol. w Palestynie, uważa to nawet „wprost za nonsens i za przeciwne wszelkiej logice“. Zapewno przypuszcza, że odpowiadałoby lepiej interesom i godności Kościoła, gdyby Jerozolima była nadal pod panowaniem półksiężyca. Akcya episkopatu francuskiego, jakby z wywodów H. wynikało, podyktowana jest nienawiścią, nie oparta na żadnych danych. Takby więc wobec tego o biskupach Francyi przypuszczać należało, że im brak ducha Chrystusowego. Ze zdziwieniem czyta się u H. o entuzyastycznem przyjęciu noty papieskiej w Austryi i Niemczech; było przecież sporo dąsów z jej powodów, a o wytwornej odpowiedzi młodego magnata hr. Stolberg-Wernigende świat katolicki nie rychło zapomni. H. porusza trzy kwestye: 1. jaki wpływ wywiera religia w czasie wojny na prywatno-subjektywną pobożność; 2. czy polityczne znaczenie religii zostanie przez wojnę dotknięte i zmienione; 3. czy religia będzie w stanie uskutecznić swe ideały i postulaty zaatakowane w czasie wojny? Rozprawimy się z tymi, którzy mówią o upadku lub zaniku religii — wyjaśnia H. — jak to „w stosunku do religii ma wojna swą własną logikę“. Wojna wszelka jest samowładną, trzyma wszystkie inne siły w swej zależności lub zaciąga je do swej służby. Siły te dopiero po wojnie odzyskują swą samodzielność i wtedy dopiero rozstrzyga się, czy one w czasie wojny wzmocniły się, czy upadły.

## Mieczysław Romanowski.

**W pięćdziesiątą piątą rocznicę śmierci.**

Surowa krytyka powstania styczniowego i jego założeń ideowych dokonana w epoce pozytywizmu utrudnia nam i dziś jeszcze zrozumienie ludzi tej epoki, którzy nie wahali się z kosami iść na armaty. Brak nam pewnie i dziś spokoju i chłodnej rozwagi, gdy przychodzi nam sądzić czasy te i ludzi. ale w każdym razie zbyt głucho u nas o tych, którzy bez względu na skuteczność czynów powinni być przez naród poznani i uznani, bo weń i w jego przyszłość niezachwianie wierzyli. Głucho u nas o świetlanej postaci Traugutta, zapomniano też prawie o Mieczysławie Romanowskim. Jeżeli zaś chodzi o psychikę narodu przed powstaniem r. 1863, to jego Tyrtousz, jedna z pierwszych jego ofiar pozwoli nam lepiej wejrzeć w okienko duszy ówczesnych.

Krótkie życie Romanowskiego (1834—1863) to jeden poryw ku wyniesionym z domu i rozwiniętym w późniejszem życiu ideałom narodowym. Mały Mieczyś urodzony w staropolskim dworku na Pokuciu, przejęty ideałami niedawnej wojny „za naszą wolność i waszą“ ucieka ze Stanisławowa, żeby wziąć udział w powstaniu węgierskiem. Zatrzymano go — jakaż siła zatrzyma go w czternaście lat później?

Wcześnie przejął się poezyą Ujejskiego, Mickiewicza a w końcu Krasińskiego i uwierzył całą duszą w ich wieszcze poglądy na przyszłość Polski. Przepiękne i wlewające w naród otuchę, mimo równoczesnej krytyki przypowieści „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa“, eteryczne wizye „Przedświtu“, to słowa, które według jego przekonania muszą się w krótkim czasie stać ciałem. O ile z nich czerpał otuchę, o tyle samodzielnie wyobrażał sobie ich realizacyę. Miały to być czyny orężne, miała to być burza, któraby oczyściła atmosferę nie do zniesienia, miała to być ostatnia a zarazem powszechna wojna wyzwoleńcza, o której mówił w wierszu p. t. „Budząca różdżka“:

> I wstała Miłość — Pani wielka —
> Jasna narodów zbawicielka:
> Ta powie ludom, kto im bratni
> I miecz podniesie raz ostatni.

Ta oczekiwana walka będzie za „naszą wolność i waszą“, będzie świętą wojną. Żeby zrozumieć ten nastrój poety, trzeba przypomnieć współczesne wypadki: upokorzenie Rosyi w wajnie krymskiej, zwycięstwa Napoleona III. w wojnie z Austryą i zjednoczenie Włoch. Zasada narodowości, broniona przez Napoleona wydawała się bezwzględnie zwycięzką. I tłumy warszawskie w r. 1861 wierzyły w Napoleona, a Klaczko w egzaltacyi Warszawy ówczesnej dopatrywał się spełnienia przepowiedni „Przedświtu“. Tak dopełniały się i wzajemnie potęgowały życie historyczne narodu i jego wieszcza poezya.

Krwawe dni 27 lutego i 8 kwietnia 1861 umocniły wiarę mistyczną w posłannictwo narodu. Pięciu poległych przedstawiono jako pięć ran Chrystusowej Polski. Tem goręcej oczekiwano zmartwychwstania przez krew. Wyraża to świetnie psalmowy wiersz Romanowskiego:

> Idzie ku nam, idzie Pan już w chwale,
> Utęsknione serce Go przeczuwa,
> Drży przyroda, niebo się zasuwa,
> Lilia chowa kwiat we wód kryształe,
> Sprawiedliwy idzie ku nam w chwale!
>
> Wstańcie smutkiem do mogił przykuci!
> Coście niemi? co was lęk przechodzi?
> Idzie Ojciec, ziemia się odrodzi,
> Zmartwychwstania dreszcz ze snu ją cuci,
> Wstańcie smutkiem do mogił przykuci.
>
> Biada zbrodniom! już je anioł waży
> Zawieszoną na niebiosach wagą;
> Przy nim drugi stoi z szablą nagą,
> A gniew Boży płonie mu na twarzy;
> Biada zbrodniom! już je anioł waży. —

Równocześnie z gromkimi wezwaniami do czynu, równocześnie z wierszami pełnymi tęsknego oczekiwania tęczowej przyszłości, zwracał poeta oczy narodu w przeszłość, by skrzepić serca bohaterstw obrazem. Większe powieści poetyckie w tym duchu pisane, to „Łużeccy“ i „Dziewczę z Sącza“. Bohaterem pierwszego jest Tomasz Łużecki, obrońca Budzanowa, historyczny zresztą rycerz niezłomny.

Bohaterskie jest mieszczaństwo sądeckie, porywające się na Szweda najezdnika i zwyciężające go. Była to jakby przygrywka do powstania, w którem tak liczny udział wzięły miejskie warstaty. „Dziewczę ze Sącza“ przypominało, że jeszcze przed setkami lat „famosi“ „sławetni“ stawali nieraz z większą gorliwością w obronie Ojczyzny, niż „nobiles“ „urodzeni“. Że Romanowski czuł iż utwór ten wypowiada jego głębokie pragnienia walki, świadczy to, że bał się, czy cenzura warszawska przepuści „Sprawę sądecką“. Piękna historya „Ksiądz gwardyan Kobylański“ opowiada o dzielnym zakonniku, który w r. 1831 organizuje powstanie w Krzemieńcu, co przypłaca wywiezieniem na Sybir. „Starosta Żegocki“, „Kanonik Pstrokoński“, „Buława Rewery“ poświęcone rycerskiej sławie Polaków XVII. w.

Z kilkunastu przepięknych obrazków, z których każdy zasługuje na poznanie, droższym poecie był utwór „Savannah“. Treścią jego są rozmyślania Kazimierza Pułaskiego przed ostatnią bitwą. Kiedyś inny tułacz, Skawiński (z „Latarnika“) będzie marzył podobnie o Polsce...

> W Polsce po siołach na pacierze dzwonią,
> A z pól wracali do chat robotnicy
> Na sen, pod skrzydła Maryi dziewicy.
> We dworach ołów topiono w kominach,
> Lub spisywano gwałtów protestacye;
> Matki w ukryciu płakały po synach,
> Co poszli ginąć za konfederacyę.
> Na przyzbach dumy śpiewali Kozacy
> Po lipach na noc zasiadali ptacy.

Smutne przeczucia dręczą dawnego konfederata; zgubiony szkaplerz, to zły znak. Tego samego dnia w ataku na okopy angielskie ginie Pułaski.

> I usypali mu grób pod Savannah
> I krzyż na grobie zatknęli brzozowy:
> Niech cię przed Boga wiedzie Święta Panna,
> Tak jak ty w taniec wodziłeś bojowy!
> A módl się za nas, niech nam Bóg obudzi
> Takiego jak ty pośród wiernych ludzi.

Widoczne u Romanowskiego zamiłowanie do historyi podsunęło mu myśl tragedyi historycznej p. t. „Popiel i Piast“.

Wojna z Niemcami na zewnątrz, a walka z potęgą stryjów i ze znaczeniem wieców kmiecych wewnątrz kraju, stanowią osnowę historyczną, na której wyraźnie rysują się postaci Popiela, jego złego ducha, żony Adeli, matki Bożenny, siostry Kaliny, Zao-

Błędem jest mówić o bankructwie religii, która nie była w stanie wojnie przeszkodzić. „Czyż zresztą w historyi — pyta — religia była kiedykolwiek w stanie położyć tamy wojnie? Świat zawsze był w stanie wojny tak przed, jak i po Chrystusie". Odpowiadając na (1) kwestyę zauważa, że wojna podziałała na religijność tak, jak długie upalne lato, podniosły pierwotny religijny nastrój znika. „Nadzwyczajnie wielką będzie — zdaniem H. — odmiana religii w stosunku do jej politycznego znaczenia". Musi się ona przejąć duchem demokratycznym, jaki obecnie przenika narody. Kościół zachodni dużo zyskał. „Samoistne państwo polskie, samoistne państwo litewskie, wolność religii unicko-grecko-słowiańskich, to wszystko jest wielką zdobyczą dla Kościoła rzymskiego i z nim razem złączonej kultury zachodu". Dziwne to jak na uczonego zdanie: do kultury Zachodu należy przecież Polska od setek lat, a nie — jak zdaje się mniemać — teraz dopiero pozyskano ją dla niej. A już chyba bardzo różowo patrzy H., gdy sądzi, że po politycznem zbliżeniu się Bułgaryi do państw centralnych nastąpi i „zbliżenie religijne". — Z całego artykułu najwięcej jeszcze zasługują na uwagę wywody o teoretycznem i praktycznem stanowisku Kościoła wobec wojny, o fałszywym i prawdziwym pacyfiźmie i o potrzebie przywrócenia i umocnienia prawa międzynarodowego, które „rzeczywiście w tej wojnie ze wszystkiemi swemi konsekwencyami zostało w gruzy obrócone". Może kiedy okaże się jeszcze potrzeba przypomnienia artykułu H. wiedeńskiemu liberalnemu dziennikowi. Zmieniają się bowiem czasy i ludzie!

Peem.

## Zgon działacza polskiego na Węgrzech.

Dnia 6 kwietnia zmarł po długiej chorobie w Podwilku na Orawie **Aleksander Matonóg**, jeden z najwybitniejszych krzewicieli polskości wśród polskich górali w północnych Węgrzech nieuświadomionych narodowo, pozbawionych polskich szkół i skazanych na stopniowe słowaczenie. Ze wspomnień pośmiertnych w „Gazecie Podhalańskiej" i węgierskiej „Arvamegyei hirlap" wyjmujemy parę szczegółów z działalności tego zasłużonego człowieka.

Pracowity a niezmiernie skromny, nigdy nie chwalący się czy znajomościami, jakie miał w literackich i artystycznych kołach węgierskich, czy wynikami własnej pracy dla umiłowanej sprawy, był ś. p. A. Matonóg niezmordowanym współpracownikiem „Gazety Podhalańskiej" od jej założenia; pisywał również artykuły do gazet węgierskich np. w „Arva", „Arvamegyei hirlap" i innych, w których poruszał konieczność nawiązywania stosunków między Polakami a Węgrami i omawiał zagadnienia polskie na Spiżu i Orawie. Pierwszy z inteligencyi orawskiej zgłosił się sam do posła Dra Jana Bednarskiego w Nowym Targu, aby ofiarować mu swą pomoc w zachowaniu polskości na Węgrzech i wciągnął innych do pracy. Pierwszy w gazetach węgierskich przypomniał, że w północnych Węgrzech mieszkają nie Słowacy, ale górale polscy i pierwszy rozpoczął skuteczną walkę z urzędową statystyką, która zaliczała naszą ludność do Słowaków. Wychowany w szkołach węgierskich, władając tylko rodzinną gwarą góralską, zapragnął nauczyć się literackiej polszczyzny i udał się do Krakowa na parotygodniowy pobyt, gdzie nie mając środków na utrzymanie, statystował w teatrze. Teatr był jego ulubionem zajęciem; jeździł z trupami aktorskiemi, sam nawet napisał sztukę „Antychryst" wystawioną w Budapeszcie w Magyar szinhaz, którą krytyka życzliwie przyjęła.

Choroba piersiowa, której nabawił się w wojsku, przerwała działalność 32-letniego entuzyasty. Zabraknie go nam na południowych kresach, gdzie niewielu jest jeszcze inteligentów uważających się za Polaków. Cześć pamięci pierwszego budziciela polskiego życia po węgierskiej stronie Tatr.

(Zb.).

# KRONIKA.

CZWARTEK **25** Ermina bw.

Wschód słońca o godz. 5·29 r.
**Zachód** „ „ 7·46 w.
**Długość dnia godz. 14 m. 21.**

### Z miasta.

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** komunikują: W piątek, z powodu generalnej próby „Ryszarda III" — teatr zamknięty. Przygotowania tego trudnego obecnie do wystawienia dzieła dobiegają końca; zainteresowanie tem atrakcyjnem wznowieniem jest tak wielkie, że kasa zamawiań wysprzedała już prawię wszystkie bilety na pierwsze przedstawienia. — Udział zaś tak wybitnych artystek i artystów, jak pp. Rotter, Łuszczkiewicz-Gallowa, Kosmowska, Zahorska, Kamińska, Majdrowiczówna, oraz panów Sosnowskiego, Zelwerowicza, Jednowskiego, Węgierki, Ryszkowskiego, Żarskiego, Kosińskiego, Szymborskiego, Nowakowskiego, Biesiadeckiego i in., zapewnią arcydziełu Szekspirowskiemu godne wykonanie. Rolę tytułową kreuje p. Leonard Bończa. „Ryszard III" powtórzony będzie w niedzielę wieczór, we wtorek, czwartek i sobotę przyszłego tygodnia.

**Z TEATRU LUDOWEGO** komunikują: Dzisiaj po raz trzeci „Orfeusz w piekle", który, wznowiony przez naszą operetkę, spotkał się z tak gorącem przyjęciem w ub. wtorek. Doskonali wykonawcy, pp. Miłowska, Sawicka-Feldmanowa, Harasimowiczówna, Zimajer, Biegańska, Kamińska, oraz Miller, Lelewicz, Kalinowski, Karasiński i in., zapewniają „Orfeuszowi" długie powodzenie. — Jutro po południu „Małka Szwarcenkopff"; wieczorem „Orfeusz w piekle".

**CICHE ROWERY.** Na początku tej wiosny mieliśmy przyjemność widzieć na ulicach i placach miasta wielu młodych rowerzystów. Przyjemność ta jednakże nieraz była, trzeba szczerze powiedzieć, wątpliwą. Cóż z tego, że młodzieńcy siedzą z nienagannym wdziękiem na lekkim, stalowym rumaku, że pędzą szybko, wszywając się z impetem w ruchliwe ulice, że wykonują piękne elipsy i koła na betonowych placach, jak np. wokół Barbakanu, gdzie i pieszych nie brak — cóż z tego wszystkiego, gdy żaden nigdy nie dzwoni?! Wolelibyśmy częściej ich słyszeć, niż widzieć, bo dzięki takiej cichej jeździe wpadają na przechodniów, wywracają ich na bruk i sami w tymże momencie wraz z „kołem" kładą się obok. Może dla nich taka nagła zmiana pozycyi nie jest szkodliwą, może to nawet zdrowa gimnastyka, ćwiczenie fizyczne, jakieś bez komedyi: „Nieder!" — ale dla starszych osób, dla kobiet i dzieci niespodziewane, choć wspólne z cyklistami upadki na bruk kostkowy, czy beton, wcale nie są pożądane. Czyżby z powodu wojny już i dzwonków dla rowerzystów zabrakło?

Dodać także należy, że ze zmierzchem nie kończą się produkcye na rowerach po mieście. Gdy noc zapadnie, a latarnie w nielicznym teraz komplecie gdzieniegdzie tylko oświecają ulice — widzi się często mknącego jak duch rowerzystę nietylko bez dzwonka, ale i bez latarki. Któż zbada, ile najechań dokonywa się w ciszy i ciemności? Może odnośne czynniki zechcą pouczyć amatorów miłego sportu, że w dzwonki, czy gwizdawki w dzień, a w latarki wieczorem muszą się zaopatrzyć — inaczej grzywna lub areszt...

**SZAJKA ZŁODZIEJSKA.** Na skutek telegraficznego zawiadomienia policyi w Pradze aresztowano w Krakowie niebezpieczną szajkę włamywaczy: Zenona Czarnuchowskiego, lat 26; brata jego, Jana, lat 30, oraz Karola, l. 17 i matkę ich 56-letnią Rozalię Czarnuchowską. Zenon i Jan Czarnuchowscy podejrzani są, że w Pradze włamali się do magazynu jubilerskiego i skradli biżuteryi za kilkadziesiąt tysięcy koron. Nadto Czarnuchowscy onegdaj włamali się do mieszkania właścicielki masarni na Grzegórzkach Skarlickiej i skradli tam garderobę, bieliznę i biżuteryę wartości 25.000 koron. Policya aresztowała nadto Andrzeja Szturca, lat 32 i Maryę Borkowską, lat 26, podejrzanych o należenie do tej szajki. Dalsze dochodzenia w toku.

**ŁAŹNIA LUDOWA** Kasy oszcz. m. Krakowa otwartą będzie we czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień.

### Z Polski i ze świata.

**ZUCHWAŁY RABUNEK W WARSZAWIE!** Jak wczoraj donieśliśmy, aresztowano w Warszawie za kradzież dwóch uczniów gimnazyalnych, synów znanych i szanowanych rodziców. Aranżer tego niecnego czynu, hr. Zieliński, zeznał, co następuje: Miał zamiłowanie do chemii. Zajmowały go specyalnie materyały wybuchowe. Marzeniem jego było wynalezienie doskonałej bomby. Posiadając znaczny zapas tych środków, robił Zieliński wespół z dwoma kolegami petardy, których moc wypróbował pod tramwajami. Mieszkańcy Warszawy zaczęli denerwować się raz wraz słyszanymi wybuchami petard, rzucanemi na szyny tramwajowe. Popłoch, jaki budziły wybuchy wśród przechodniów, nasunął młodzieńcom piekielną myśl wykorzystania tej okoliczności w celu zdobycie pieniędzy. Myśl ta utkwiła głęboko w młodzieńczych mózgach. Poczęto układać plany. Uwagę młodych ludzi zwrócił kantor Machonbauma przy ul. Marszałkowskiej. Na wystawie wabiły oczy dwie 1000-markówki, które łatwo porwać. Ulica jest dość wąska, a więc popłoch pewniejszy, wreszcie łatwo skręcić w pobliską ulicę boczną — Złotą lub inne sąsiednie. Plan swój przeprowadzili młodociani złoczyńcy w następujący sposób: Krytycznego dnia, o zmierzchu, podstępnie zamknęli w kantorze właściciela tegoż i jego pomocnika, a następnie za pomocą silnych petard, rzuconych pod tramwaj, wywołali popłoch wśród publiczności, poczem rozbili nagle szybę w kantorze i porwali dwie tysiąc-markówki.

Za zdobyte w ten sposób pieniądze nabyli: jeden buty, dwaj ubrania sportowe, a resztę pieniędzy wydali na ciastka, jazdę „na gumach" i kwiaty dla dziewczyny, która o ich postępku zawiadomiła potem policyę. Dlaczego to uczyniła? Jeden z uwięzionych wyjaśnił, że była to zemsta z jej strony za niesprawienie jej bucików, co dziewczynie solennie obiecano, a czego nie dotrzymano wskutek tego, że już na to nie starczyło.

W smutnej tej sprawie pisze „Gazeta Polska" dłuższy artykuł, a w końcu domaga się, by ministerstwo oświaty powołało przedstawicieli szkół średnich do uzdrowienia życia pozaszkolnego uczniów.

**NOWA KLĘSKA ROLNICTWA.** Jak donosi „Piast", w niektórych okolicach kraju, zwłaszcza zaś na obszarach dworskich, giną masowo krowy na tak zwany „łamikost". Choroba ta jest zwyczajną w latach posuchy. Powoduje ją złe odżywianie, w którem brak soli i wapna, wskutek czego kości zwierząt galarecieją i krowa pada. Dobić nawet takiej krowy nie można, gdyż mięso jej jest nie do jedzenia.

Z powodu braku paszy i spowodowanego tem samem braku mleka, upada z każdym dniem coraz bardziej chów cieląt. W miastach napotyka się teraz u rzeźników przeważnie tylko cielęcinę, bo cielęta są wyrzynane; gdy jednak cieląt zabraknie, to stan aprowizacyjny kraju w najbliższej przyszłości ogromnie się pogorszy.

**„KROWODERSKIE ZUCHY" W LUBLINIE.** Teatr Wielki w Lublinie wystawił w ubiegłą sobotę, na benefis jednej ze swych artystek, „Krowoderskie zuchy" Turskiego. Z powodu tego przedstawienia pisze „Ziemia Lubelska": Stefan Turski, niegdyś dyrektor ludowego teatru w Krakowie, gdy teatr ten był jeszcze prywatnem przedsiębiorstwem, pisał sztuki dla swej trupy, jak się to mówi na kolanie, lecz aktorzy Turskiego żyli wśród typów Krakowa, doskonale znali to życie i intencye autora i swego dyrektora, to też grali tego rodzaju sztuki doskonale, a udatniejszą z nich, do których można zaliczyć „Krowoderskie zuchu", można było wystawiać w Krakowie przy wypełnionej sali dwieście razy.

Teatr lubelski, wystawiając sztuki klasyczne, tragedye, opery, komedye, operetki, farsy, wodewile i sztuki ludowe, zgubił się już w tej gmatwaninie i nic dziwnego, że aktorzy sami nieraz nie wiedzą, co grają, hrabina nieraz robi gesty przekupki i na odwrót, a tem więcej w końcu sezonu, gdzie nagromadziło się już bardzo dużo tej mieszaniny. „Krowoderskie zuchy" na scenie lubelskiej wyszły gorzej, niż na scenie amatorskiej w jakiejś Pipidówce. Nawet doskonała gra poszczególnych aktorów nie mogła uratować sytuacyi, całość była grana bez życia i bez „batjarskiej" werwy, z jaką powinna być grana.

**ARESZTOWANIE POSŁA BUDZYNOWSKIEGO.** Z ogłoszonego w „Dile" komunikatu „Narodnego Komitetu" dowiadujemy się, że w czasie konferencyi Ukr. parl. reprezentacyi z rządem w sprawie przymusu pracy na łanach dworskich, nadeszła ze Lwowa wiadomość o aresztowaniu posła Budzynowskiego przez żandarma w Monasterzyskach, dokąd udał się, aby zetknąć się ze swymi wyborcami i przekonać się o ich położeniu. O bezpośrednim powodzie aresztowania komunikat nie wspomina.

**BRAK MIESZKAŃ WE LWOWIE** daje się obecnie dotkliwie odczuwać tamtejszym mieszkańcom. Zupełny zastój na polu budownictwa, oraz silne zapotrzebowanie przez wojskowość sprawiają, że miastu grozi niemal nowa katastrofa mieszkaniowa. Już dziś prawie niepodobna znaleźć zupełnie przeciętnego mieszkania, nie mówiąc już o mieszkaniach dogodnych, z wszelkim komfortem. Stan ten z biegiem czasu wciąż się pogarsza. Ceny mieszkań rosną do niebywałej dotąd wysokości. Pośrednikowi nawet za wyszukanie mieszkania płaci się sumy częstokroć wyższe, niż ceny mieszkań w czasie przedwojennym.

**NOWY PIES POLICYJNY.** W dziennikach lwowskich czytamy: W czasie sobotniej obławy policyjnej po raz pierwszy brał udział w tropieniu bandytów pies policyjny nr. 3 buldog „Greif". Pies jest specyalnie włożony do obrony funkcyonaryuszów policyi, biorących udział w obławach. Sobotni debiut psa policyjnego każe sądzić, że odda on duże usługi w zwalczaniu dziś tak rozgałęzionego bandytyzmu i nożownictwa.

**LEW I ZŁOTO.** W dziennikach warszawskich czytamy: Mendel Lew, właściciel sklepiku przy ul. Nowolipki, spostrzegł w styczniu r. b. na ulicy kilkuletniego chłopca, Edw. Kaczorowskiego, syna lokatora z sąsiedniego domu ze złotą 10-rublówką w ręku. Widok złota wzbudził we Lwie taką żądzę posiadania tak cennej, a rzadko spotykanej w obecnych czasach monety, że, nie pytając nawet chłopca, jaką drogą doszedł do jej posiadania, odrazu zaproponował mu „korzystną" zamianę, mianowicie za jeden pieniądz obiecał dać mu dwa, również świecące i na dokładkę 5 irysów. Gdy chłopiec zgodził się na propozycyę, otrzymał od Lwa dwie 15-kopiejkówki i irysy. Po kilku tygodniach ojciec chłopca spostrzegł brak monety i dowiedziawszy się o jej losie, udał się z synem do Lwa, który po długich pertraktacyach obiecał 10-rublówkę zwrócić. Skończyło się jednak tylko na obietnicy i Lew pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Skazano go za oszustwo na 6 tygodni więzienia.

**ZAWODOWI WRÓŻBICI.** W Warszawie, mimo rozkazu naczelnika milicyi, polecającego tępić wróżbiarstwo i chiromancyę, procedery te uprawiane są nadal i to na szeroką skalę. Stwierdzono, że szczególnie przy ulicy Marszałkowskiej w dalszym ciągu umieszczane są przy bramach tabliczki wróżbitów. Wobec tego naczelnik milicyi polecił sporządzić spis osób, zajmujących się wróżbiarstwem, z zaznaczeniem, którzy w dalszym ciągu reklamują się w pismach i posiadają szyldy.

**BRANDES O ŻYDACH W ROSYI I W POLSCE.** W jednem z pism kopenhaskich zamieścił Jerzy Brandes artykuł o syonizmie, w którym między innemi powiada: Położenie w Rosyi, Polsce i Rumunii zmusi żydów do emigracyi, gdy ona tylko będzie możliwa. Dziecinnem byłoby przypuszczenie, że rewolucya rosyjska, niszcząc prawa wyjątkowe, skierowane przeciw żydom, zmieniła to położenie. Nienawiść przeciwko żydom nie da się tak łatwo stłumić, fakt zaś, że Trocki, który zdobył władzę w Rosyi, jest żydem, zemści się na żydach rosyjskich. Ludność w Rosyi jest zbyt nieoświeconą, by pominąć ten fakt, zaś żydzi w Rosyi są na ogół zbyt mało oświeceni, by mogli się stać niezbędnymi.

Co się tyczy Polaków, to w razie rzeczywistej niepodległości Polski, będzie tam położenie żydów stokroć jeszcze gorsze, niż w Rosyi. Polacy są w ogólności antysemitami (?). Nie chcą oni dać żydom własnych, żydowskich szkół, chcą, by żydzi pozostali nieoświeceni lub aby uczęszczali do szkół polskich, gdzie nie traktują ich na równi z Polakami (?). Dzieci żydowskie są tam również odgrodzone od szkół niemieckich, jako noszących charakter niemiecko-protestancki lub niemiecko-katolicki. Polacy-żydzi wiedzą i czują to doskonale, że w przyszłem państwie polskiem nie będzie dla nich miejsca, ani żadnej możliwości rozwoju, czy to narodowego, czy kulturalnego.

**OSTATNIA WOLA GIRARDI'EGO.** Zmarły w tych dniach w Wiedniu znakomity aktor wyraził w testamencie życzenie, aby zwłoki jego spalono, a popioły złożono w grobie na cmentarzu centralnym, który to grób Girardi obok grobu swej matki zakupił jeszcze w roku 1885. Girardi zastrzegł sobie testamentem, aby nie wygłaszano mów i nie składano wieńców i kwiatów.

**DZIENNIKI WIEDEŃSKIE,** jak „Neues Wiener Tagblatt" i inne podwyższyły znowu prenumeratę i ceny numerów poszczególnych, a to z powodu zwiększonych w ostatnim czasie kosztów druku.

**NAJNIESZCZĘŚLIWSZE MIASTO.** Najbiedniejsze i najnieszczęśliwsze między miastami Europy, w proch rozbite, cmentarzysko zniszczenia — to Bapaume: biało-czerwona kupa gruzów, przez którą już trzeci raz w tej wojnie przetoczyła się fala śmierci. Szczury żyją w małych, śmierdzących szczątkach domów. Co ludzkie, to ucieka z tego wymarłego stosu gruzów, w którym nie znajdziesz już przytułku w piwnicy, ni chroniącego dachu. Miasto wymarłe, Lecz codzień zamiera na nowo. Lotnicze bomby, ręczne granaty ryją ciągle w jego zwaliskach. Bapaume — to kipiące morze gruzów, walący się grób...

Czy Bapaume można jeszcze nazwać miastem? Wszystkie wsie i miasta tej martwej strefy są już tylko symbolami i wojskowymi skrótami. Co to jest miasto? Pojęcie społeczne, gospodarcze, administracyjne, uczuciowe. Bapaume nie jest niczem z tego. Wytarto je z pamięci ludzkiej, a żyje chyba tylko jeszcze w marzeniach ewakuowanych dzieci, które przed czterema laty opuściy w pełni lata to piękne, schludne miasteczko, a teraz ani słyszeć o tem nie chcą, aby ono mogło wymrzeć...

### Zawiadomienia i komunikaty.

**Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO.** Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 26 b. m. o godz. 6 w mieszkaniu Dr M. Gumowskiego, ul. Czarnowiejska 32. Mówić będzie p. Włodzimierz Antoniewicz na temat „Czasy przedhistoryczne w Polsce".

**POCZTA POWIETRZNA.** Jak wiadomo, od 31 marca kursują aeroplany pocztowe między Kijowem, Lwowem, Krakowem i Wiedniem. Obecnie ministerstwo handlu zwróciło się do władz, aby podały do wiadomości, że w razie, gdyby pilot musiał z jakiegokolwiek bądź powodu w drodze wylądować, gdyby aparat się popsuł i nie mógł dalej wznieść się w powietrze i t. p., zwierzchności gminne i posterunki żandarmeryi obowiązane są przyjść pilotowi z pomocą i pocztę, znajdującą się w aeroplanie, przesłać do najbliższego urzędu pocztowego, celem dalszej ekspedycyi. Gdyby mieszkańcy znaleźli worek z listami, wiezionymi w aeroplanie, winni również oddać go najbliższemu urzędowi pocztowemu, za co otrzymają wynagrodzenie.

**URZĄD POCZTOWY W ARCO** w Tyrolu został otwarty dla ruchu pocztowego w pełnym zakresie.

### Wiadomości kościelne.

**NABOŻEŃSTWO KU CZCI MATKI BOS. DOBREJ RADY,** Patronki Sodalicyi św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, odbędzie się w kościele Najśw. Maryi Panny w piątek dnia 26 kwietnia. O godzinie 9 uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą.

**700-LECIE URODZIN ŚW. ZYTY,** Patronki sług. (1218—1278). Stowarzyszenie dziewcząt, w służbie zostających, założone przed 20 laty w Krakowie, obchodzi w tych dniach (25—28 kwietnia) wielki jubileusz. W tym roku bowiem mija 7 wieków od narodzenia św. Zyty, idealnej dziewicy-służebnicy, która 40 lat przebywała w domu PP. Felicyanek w Luce, mieście włoskiem i wsławiona cnotami i cudami, zmarła 27 kwietnia 1278 roku.

Stowarzyszenie św. Zyty urządza ku czci swej Patronki uroczyste nabożeństwa jubileuszowe w kościele św. Barbary. W niedzielę o godzinie 6 odprawi Mszę św. tamże Najprzew. ks. Biskup Nowak.

### NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł w 64 roku życia Eugeniusz **Borakowski**, dyrektor Tow. ubezpieczeń od gradobicia, ofiarny pracownik na niwie społecznej. Po ukończeniu studyów w Warszawie kształcił się w Instytucie technologicznym w Petersburgu, gdzie też rozwinął swój talent rysowniczy w Akademii sztuk pięknych pod kierunkiem Gersona. Przez czas pobytu w Petersburgu był duszą tamtejszej kolonii polskiej. R. i. p.

## Wizerunek cadyka.

W uzupełnieniu podanego już przez nas za „Gazetą Poranną" wizerunku rabina w Królestwie Polskiem, podajemy dziś, za temże pismem, wizerunek cadyka, którego nieświadomi bardzo często mieszają z osobą rabina:

Powierzchowność cadyka w niczem nie różni się od wyglądu zewnętrznego rabina, ale na tym też kończy się porównanie.

Rabinostwo to urząd wymagający przynajmniej cenzusu talmudycznego. Cadykostwo zaś opiera się niemal jedynie na przywileju dynastycznym. Przed twórcą chasydyzmu — Besztem i tworzeniem się w następstwie licznych dynastyi, żydzi znali tylko jeden typ rabina. Cadyk bywa nazywany „rebe", albo „gites jid" (dobry żyd). Nazwa ta nie przysługuje rabinowi.

Wychowanie cadyka nie różni się w niczem od wychowania rabina i każdego wogóle chasyda, tylko w rodzinie cadyka żenią syna jeszcze wcześniej, niż u chasydów, 15 letni nowożeniec to niemal prawidłowo.

Gdy cadyk umiera, to zazwyczaj syn zaczyna „prowadzić" (w żargonie: firen), czyli rządzić na „dworze", bo siedziba cadyka nazywa się „dworem".

Cadyk nie ma nic wspólnego z czynnościami rabina: ślubem, rozwodem, wyrokami co do „trefnego" i „koszeru", ani sądzeniem spraw cywilnych. Cadyk nie sądzi, nie wyrokuje, ale wydaje swego rodzaju „ukazy" nieumotywowane nawet, do których bez szemrania stosują się ślepo jego wyznawcy.

Ilość cadyków jest prawie nikła, w porównaniu z liczbą rabinów, ale ich potęga i wpływy są bez porównania większe.

W Warszawie i większych miastach niema cadyków. Gnieżdżą się oni w małych miasteczkach. W okolicach Warszawy słyną cadykowie z Góry Kalwaryi, Sochaczewa, Radzymina, Mszczonowa, Grodziska, Radzynia, Aleksandrowa i t. d. Wpływ ich sięga jednak bezpośrednio do Warszawy i Łodzi w ten sposób, że mają oni tu swoje „izdebki" (sztyblech), czyli domy modlitwy. W izdebkach tych zbierają się na nabożeństwa, głównie sobotnie, tylko zwolennicy danego cadyka. Są więc izdebki górno-kalwaryjskie, sochaczewskie, radzymińskie i t. p. Nigdy chasyd „sochaczewski", zamieszkały i urodzony nawet w Warszawie, nie będzie się modlił w „izdebce" radzymińskiej i vice versa.

Co pewien czas na sobotę, oraz pewne święta odbywa chasyd pielgrzymkę do miasteczka, w którym mieszka „jego" cadyk. Do innego nigdy nie pojedzie. Poza tą pielgrzymką jeździ do „swojego" cadyka w miarę potrzeby. Gdy więc kto z rodziny zachoruje, udaje się chasyd do cadyka z prośbą o zdrowie, przyczem załącza datek pieniężny. Gdy komu bieda dogryzie, jedzie do cadyka z prośbą o „purnuse" (źródło zarobku) i za to płaci. Gdy Pan Bóg odmawia potomstwa, lub obdarza samemi córkami, chasyd jedzie do cadyka, aby odmienił wyroki boskie.

Cadyk uchodzi za człowieka wyższego, obdarzonego mądrością boską i jasnowidzeniem, więc radzą się go, czy i gdzie założyć sklep, czy dokonać jakiejś transakcyi handlowej itp.

W ten sposób sprawuje rządy nad „swoimi" chasydami każdy cadyk, który od czasu do czasu odwiedza Warszawę, Łódź i inne większe miasta. Jego przyjazd stanowi istne święto.

Gdy chasyd wyjeżdża do „dworu" cadyka, składa wielkie prośby: o zdrowie, pieniądze, dzieci i t. p. na kartce, czyli kwitku (w żargonie: „kwitel"), wypisując po hebrajsku imię własne i imię matki. Nazwiska nie są potrzebne, ani dopuszczalne.

Wielką uroczystością jest u cadyka „stół" sobotni, który „odprawia się" trzy razy. Do stołu zaprasza się tylko wybranych, wybitnych chasydów. Nigdy do stołu nie zasiada żona, ani córka. Stół długi, ustawia się w największym pokoju, najczęściej w bóżnicy, zwanej „Bethamidrasz". Dokoła gromadzą się nieuprzywilejowani, „plebs" chasydzki, śpiewając podczas uczty.

---

drżanina Żórawia — Piasta Ziemowita, a wreszcie harfiarza Sępa, nie wspominając innych pomniejszych osób, jak stryjów i książąt. Dramat ten przypomniał Tadeusz Pawlikowski, wystawiając go we Lwowie, w dowód pietyzmu dla pamięci przyjaciela swego ojca.

Tematy zaczerpnięte z zarania dziejów naszych, poza fragmentem „Wanda" przedstawił jeszcze Romanowski w dwóch małych opowieściach poetyckich „Uczta Gerowa" i „Gero na Lachach". Sproszonych książąt kazał podstępny markgraf wymordować w czasie uczty: A potem

Zasiadł Graf Gero w murowanym grodzie,
I „De profundis" śpiewał o zachodzie —
I kazał sobie podać wina dzban,
I pił i marzył, jak go podniósł Pan!
A potem senną głowę sparł na łonie
I o złocistej zamarzył koronie.
Taka to była owa uczta sławna,
I tak Germany wojowali z dawna.

Epilog stanowi wiersz „Gero na Lachach".

W poezyi Romanowskiego drży wybitnie nuta czujności wobec losów Ojczyzny; pełnił, jak sam mówi, „nocleżną wartę w duchów taborze" i głęboko przekonany o wzniosłości swego powołania, miał przeczucie, że ofiarą życia ma przypieczętować swą poezyę. Ze spokojem odzywa się do Śmierci:

...niegdyś mi wróżono,
Żę mą duszę weźmiesz z pola chwały.
Jeszcze nieba gromami nie płoną;
Czekaj jeszcze, piękny cieniu biały,
I na polu bitwy o mnie spytaj..."

Gdy wybuchło powstanie, pierwszego lutego 1863 ruszył do granicy, ale aresztowany przez władze ledwie wydostał się z lwowskiego więzienia. Ale już z początkiem marca przekradł się w lubelskie i był w oddziale Lelewela-Borelowskiego. W bitwie pod Józefowem po bohaterskiej walce trafiony kulą w skroń poległ 24 kwietnia 1863 r.

Nie zaśpiewał polskiej ziemi po złamaniu wroga, i na szczęście swe nie dożył pogromu. Ale poezya jego i życie jak posąg spiżowy, jak przepiękna harmonia słowa i czynu, została na świadectwo jego wzniosłej, bohaterskiej duszy. Była ona z natury swej romantyczna, mierzyła siły na zamiary, a drogą nam i ukochaną będzie zawsze.

Dziś zaś z największem, najserdeczniejszem odczuciem powtarzamy jego z głębi duszy bijący okrzyk:

I kiedyż uczynim, swobodni oracze,
Lemiesze z pałaszy skrwawionych?
Ach! kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze,
Prócz rosy pól naszych zielonych?

**Franciszek Bielak.**

Cadykowi podają ogromną porcyę ryby, mięsa i t. d., którą bierze palcami; widelec nie ma jeszcze w tych sferach prawa obywatelstwa. Pozostałe resztki („szyraim") zwykle obfite, podaje się naprzód siedzącym za stołem, a potem zwykłym chasydom, którzy rozchwytują okruszyny palcami, nie dla nasycenia głodu, lecz dla szczęścia spożywania „świętego" jadła.

Bywają cadykowie wielce uczeni w talmudzie i jego komentarzach. Ponieważ jednak nie zdają żadnego egzaminu, nawet talmudycznego jak rabin, lecz „dziedziczą" stanowisko, przeto zdarza się nieraz, że cadyk jest zupełnym nieukiem, aczkolwiek do jego czynności należy wygłaszanie „nauki" (tory) w sobotę podczas uczty.

Niedawno „Hacefira" ku zgorszeniu tysięcy zwolenników cadyka z Góry Kalwaryi, wydrukowała jego list hebrajski, stwierdzając, że roi się w nim od błędów gramatycznych. Oczywiście umiejętność pisania po polsku jest w tej sferze niesłychaną rzadkością.

Na świeżo odbytem zjeździe rabinów w Warszawie, jak stwierdza organ „Bundu" (cytujemy dosłownie): „większość wypowiedziała się za tym, że o ile rząd będzie się koniecznie domagał od rabinów cenzusu wykształcenia to należy się starać by ten cenzus nie przekraczał dwóch klas szkoły początkowej".

Taka opinia „większości" o potrzebie wykształcenia duchownych żydowskich jest doskonałem uzupełnieniem wizerunku rabina i cadyka wieku XX w Europie środkowej...

## Wiadomości gospodarcze.

**PRANIE BEZ MYDŁA.** Wobec braku i szalonej drożyzny mydła, starają się ludzie o wynalezienie czegoś, coby mogło zastąpić ten konieczny środek w gospodarstwie domowem. Wśród licznych preparatów mydlanych, spotykamy się z nową próbą profesora chemii, L. Storcha, w Pradze. Jest to mieszanina kaolinu z sodą krystaliczną. 5 dkg. kaolinu kupuje się w składzie farb pod nazwą „Glanctonu", tłucze się na mąkę w moździerzu, następnie wsypuje się do garnka, w którym jest 2 i pół dkg. sody krystalicznej, rozpuszczonej w jednej dziesiątej litra wody. Ciepłota wody jest obojętną, natomiast w celu uzyskania szybszego rozpuszczenia, można sodę również potłuc na drobne kawałki. Sproszkowany koalin, wsypany do rozpuszczonej sody, pozostawia się przez kilka minut, aby nasiąkł wodą, następnie miesza się drewnianą łyżką lub patyczkiem, aby tworzące się grudki rozpuścić. Po 2—3 minutach mieszania powstaje płyn gęsty, podobny do kwaśnej śmietany, jako już całkiem gotowy preparat. Cała praca trwa mniej więcej 5 minut. Powyższa proporcya wystarcza na 10 litrów wody.

Jeżeli chcemy większą ilość preparatu mieć w zapasie, przechowujemy go we flaszce o wysokiej szyjce i zatykamy korkiem. Przy każdorazowem użyciu wstrząsamy silnie flaszką.

Chcąc mieć 50 litrów płynu do prania, potrzebujemy na to jedną czwartą kg. kaolinu = 45 hal., jedną ósmą kg. sody = 15 hal., razem 60 hal.

Preparat ten może służyć również, jako pasta mydlana do rąk. Zmienić trzeba jednak proporcyę o tyle, że na 10 dkg. kaolinu dajemy 2 i pół dkg. sody, rozpuszczonej w jednej piątej litra wody. Bierzemy jedną łyżeczkę tej pasty na dłoń, nacieramy całą powierzchnię rąk i spłukujemy dobrze czystą wodą.

## Biuletyn austro-węgierski.

**Wiedeń,** dnia 25 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 24 kwietnia:

**Na froncie włoskim nie było większych działań bojowych.**

**Szef sztabu generalnego.**

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 25 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 24 kwietnia:

**Zachodni teren.**

Na polach bitwy nad Somme ograniczała się czynność bojowa do walk miejscowych. Na północny wschód od Bailleul zdobyliśmy szturmem wzgórze Vleugelhoeck, wzięliśmy do niewoli Francuzów. Na zachód od Bailleul odparliśmy ataki angielskie. Silne natarcia nieprzyjaciela na północny zachód od Bethune odparto na linii naszych straży przednich. Walki na polu przed pozycyami na wielu miejscach frontu przysporzyły nam jeńców.

Rotmistrz bar. Richthofen nie powrócił z pościgu za przeciwnikiem ponad polem bitwy nad Somme. Według sprawozdania angielskiego poległ.

**Zachodni teren.**

Finlandya. Wojska pod rozkazami generała hr. von der Goltz wzięły węzłowe punkty kolejowe Ryvings i Ruchimacki i uzyskały na północ od Lathi połączenie z armią fińską.

Ukraina. Na Krymie wojska gener. Koscha dotarły do Symferopola.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

## Biuletyn marynarki niemieckiej.

**Berlin.** B. kor. Dnia 24 kwietnia. Urzędowo. W nocy z dn. 22 na 23 kwietnia udaremniono w wielkim stylu i przy bezwzględnem użyciu sił planowane przedsięwzięcie angielskiej floty przeciw naszym punktom oparcia na wybrzeżu flandryjskiem. Po gwałtownem ostrzeliwaniu od strony morza pod osłoną sztucznie wytworzonej mgły małe krążowniki w towarzystwie licznych kontrtorpedowców i łodzi motorowych tuż przez wybrzeże koło Ostendy i Zeebrugge z zamiarem zniszczenia tamtejszych śluz i urządzeń portowych. Według zeznań jeńców, miał równocześnie oddział złożony z czterech kompanii żołnierzy marynarki niespodziewanym atakiem zająć tamy portowe w Zeebruegge i zniszczyć wszystkie znajdujące się na nich budowle, działa, urządzenia wojenne oraz statki znajdujące się w porcie. Tylko około czterdziestu ludzi z tego oddziału dostało się na tamę. Zginęli oni częścią, częścią dostali się w nasze ręce żywi. Na wąskim stromym murze tamy walczono z obu stron z największą gwałtownością. Z angielskich sił zbrojnych morskich, które brały udział w ataku, zatopiono małe krążowniki: Iphigenie, Imprepid, Sirius i dwa jeszcze małe krążowniki tego samego typu, których nazwa nie jest znaną. Zostały one zatopione tuż przy samem wybrzeżu. Dalej zatopiono naszym ogniem działowym trzy angielskie kontrtorpedowce i większą liczbę motorowych łodzi torpedowych. Mogliśmy uratować tylko poszczególnych ludzi z załogi tych okrętów. Poza uszkodzeniem tamy, spowodowanem przez ugodzenie torpedą, nasze urządzenia portowe i bateryo nadbrzeżne nie odniosły wcale szwanku. Z naszych sił zbrojnych morskich tylko jeden torpedowiec odniósł uszkodzenia lżejszej natury. Nasze straty w ludziach są małe.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

### ANGLICY O ATAKU NA WYBRZEŻE.

**Londyn.** B. k. Reuter. „Daily Mail" i „Daily Telegraph" oświadczają, że atak na Zeebruegge należy do najśmielszych operacyi w dziejach floty i dowodzi, że dla angielskich marynarzy niema nic niemożliwego.

### STWIERDZENIE NIEMIECKIE.

**Berlin.** B. kor. Biuro Wolffa. Pierwszy lord admiralicyi Geddes oświadczył w Izbie gmin, że wyprawa na Ostendę i Zeebruegge, że zamierzony cel zamknięcia udał się zarówno w Ostendzie, jak zwłaszcza w Zeebruegge. Wobec tego stwierdza się, że w Zeebruegge prowadzenie wojny morskiej z wybrzeża flandryjskiego nie doznało wskutek przedsięwzięcia angielskiego żadnej przeszkody.

### ATAKI ANGIELSKIE.

**Berlin.** B. k. B. Wolffa. 22 b. m. wieczór wykonali Anglicy na froncie na północ od Albert większy atak i zostali odparci wśród bardzo ciężkich strat. Próbowali oni z nadejściem nocy nagłym skupionym ogniem artyleryi i karabinów maszynowych zaskoczyć Niemców. Gdy jednak wkrótce po bardzo silnem przygotowaniu ogniem angielska piechota przystąpiła do szturmu na szerokości 6 km., wpadła natychmiast pod najcięższy ogień naszej artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty, który kierowany jednolicie wyszarpywał wielkie luki w gęstych szeregach napastników. Pod Mesnil i w lesie pod Aveluy został nieprzyjaciel pobity już z większej odległości. Między tym lasem a drogą Aveluy—Buzincourt załamał się atak tuż przed naszemi liniami. Tu gdzie nasi strzelcy ustawili się już do walki z blizka, nieprzyjaciel zawracając w ostatniej chwili, poniósł ogromne straty. Na południe od tej drogi zdobyli Anglicy skrawek przedpola szeroki na 300 metrów, a głęboki na 200 m. nie zbliżyli się jednak do głównej linii oporu. Na północ od Albert zostali zupełnie odparci. Cały przygotowany troskliwie i wykonany świeżymi siłami atak nie udał się. Klęska nieprzyjaciela jest tem większa, że według zeznań jeńców, celem ataku była kolej, biegnąca zachodnim skrajem doliny Ancre.

### ANGLICY RICHTHOFENOWI.

**Paryż.** B. k. Dnia 23 kwietnia. Sprawozdawca ajencyi Havasa na froncie angielskim pisze o pogrzebie bar. Richthofena: Poległemu oddano honory wojskowe z największą godnością. Nabożeństwo odprawił pastor według obrządku anglikańskiego. Sześciu oficerów angielskiego korpusu lotniczego opuściło trumnę do grobu, na którym złożono wieńce od angielskich oddziałów lotniczych, wśród tych, także od australskiego. Na jednym z tych wieńców widniał napis: „dzielnemu nieprzyjacielowi."

### W POWIETRZU NAD MORZEM.

**Wiedeń.** B. kor. Z wojennej kwatery prasowej. Gdy 22 b. m. popołudniu kilka naszych okrętów manewrowało na morzu, napadło je 5 samolotów włoskich i obrzuciło bombami, jednak bez skutku. Nasze samoloty spędziły samoloty włoskie. Chorąży Ernest Strecker w walce z trzema samolotami strącił jeden z nich. Samolot ten musiał wylądować, jego kierownika wzięto do niewoli.

### W WŁADYWOSTOKU.

**Moskwa.** B. k. Pet. aj. tel. Położenie na dalekim Wschodzie nie zmieniło się. We Władywostoku Japończycy ograniczają się do patrolowania w dzielnicy japońskiej. Straż obywatelska sowjetu powstrzymuje ich od wtargnięcia do dzielnic europejskich.

## Rokowania Niemiec z Holandyą.

**Berlin.** B. kor. O rokowaniach między Niemcami a Holandyą donosi „Voss. Ztg": Rząd niemiecki postawił w ostatnich czasach rządowi holenderskiemu szereg żądań, które głównie dotyczą swobody żeglugi, dania do dyspozycyi wagonów oraz bliskich układów między Holandyą a państwami koalicyi w sprawie tonaży i dowozu środków żywności. Idzie przytem w zasadzie o to, żeby wobec niewątpliwie znacznej ustępliwości rządu holenderskiego względem Anglii i Ameryki Niemcy nie zostały poszkodowane. Dziennik zauważa: Jeżeli holenderska prasa w ostatnich dniach mówiła o naprężeniu między Niemcami a Holandyą, było to prawdą. Należy się jednak spodziewać, że przesilenie zostanie załatwione wyrozumiałą zgodą Holandyi na sprawiedliwe życzenie Niemiec.

### W HOLANDYI.

**Amsterdam.** B. k. „Het. Vaterland" pisze: W artykule wstępnym: Nasze stosunki do Niemiec zaczynają w ostatnich dniach budzić obawy. Niema wprawdzie jeszcze mowy o ostrym konflikcie, ale są fakty, które dają do myślenia. Gdyby w Berlinie wzięły górę nastroje, nie liczące się z prawami naszej suwerenności, to cały nasz naród, silny w poczucie swego dobrego prawa, wyciągnie stąd jedynie możliwą konsekwencyę i będzie według tego działał. Niechaj rząd holenderski uważnie czuwa, żeby nie wytoczono przeciw nam żadnej usprawiedliwionej skargi. Rząd obecny prawie cztery lata zdołał utrzymać Holandyę zdala od wojny i tej wielkiej zasługi nie zapomni mu naród, nawet gdyby rząd miał teraz przyjść do przekonania, że wskutek nowej fazy, krytyczniejszej niż dotychczas trzeba kierownictwo państwa powierzyć raczej innym mężom. W takim razie ster rządu powienien objąć jak najrychlej gabinet narodowy.

Uwaga Biura „Wolffa": Troski tego dziennika, co do nastroju w Berlinie wydają się nam przesadnemi.

## Antymonarchiczna agitacya.

**Wiedeń.** (Telefonem). Wczoraj odbyła się konferencya stronnictwa konstytucyjnego i stronnictwa środka Izby Panów, na którem opowiedziano się za dotychczasowym sojuszem i za wymaganiem odpowiedzialności monarszej za kroki polityczne. W konferencyi wzięli udział Eksc. bar. Beck i Eksc. dr. Baernreiter.

Stronnictwo środka głosowało za tą rezolucyą 27 głosami przeciwko 2 głosom b. min. Engla i Witteka. Stronnictwo konstytucyjne głosowało za rezolucyą wszystkiemi 49 głosami obecnych.

Jak wiadomo prezydent Izby Panów ks. Windischgraetz powrócił w sobotę do Wiednia i odebrał od swego zastępcy ks. Fuerstenberga urzędowanie. Do ks. Windischgraetza zwróciły się stronnictwa środka i konstytucyjne Izby panów z wezwaniem, by zwołał na piątek i sobotę b. tygodnia posiedzenie Izby panów, w celu oddania pod głosowanie przyjętej przez te stronnictwa rezolucyi. Na naradzie oświadczył reprezentant stronnictwa prawicy ks. Ferdynand Lobkowitz, że nie przyłącza się do życzenia obu innych stronnictw.

Ks. Windischgraetz zajął stanowisko odmowne wobec życzeń dwu skonfederowanych stronnictw.

Na wspólnem zebraniu tych dwu stronnictw, które następnie się odbyło, postanowiono rezolucyi nadać formę zapytania, zwróconego do rządu.

Ks. Windischgraetz zwrócił się do prezydenta Seidlera z prośbą, aby wyjednał u korony zwolnienie go ze stanowiska. Dymisya ks. Windischgraetza jest możliwa, ile że stronnictwo środka i konstytucyjne stanowią większość Izby panów. Stronnictwa te rozporządzają razem 140 głosami w Izbie, co stanowi bezwzględną ich przewagę. Stronnictwo prawicy (118 głosów) uszczuplone jest jeszcze wskutek wystąpienia kilku członków z powodu opozycyjnego stanowiska parów polskich.

Do Dra Seidlera udała się delegacya obu skojarzonych stronnictw Izby panów i przedłożyła deklaracyę, w której domagają się te stronnictwa, by na przyszłość zwoływanie posiedzeń Izby nie było zależne od osoby prezydenta.

Związek stronnictw niemieckich Izby posłów na odbytej konferencyi przyjął „protest oryentacyjny stronnictw niemieckich". W proteście tym, tyczącym się kierunku polityki zwracają się stronnictwa niemieckie między innemi przeciw członkom tzw. Leitungsausschussu: Weidnerowi, Urbanowi i Teuflowi, za ich przyjazną względem rządu politykę.

Na zebraniu wykonawczem stronnictw niemieckich znany skądinąd poseł Heine zaproponował przejście do opozycyi.

Wszystkie te zajścia wśród stronnictw obu Izb wywołały pogłoski o zachwianiu stanowiska Dra Seidlera. — Mówiono, że Dr Seidler zgłosił swą dymisyę, ale że nie została przyjętą. Inni twierdzą, że stanie się to jutro. Półurzędowo jednak oświadczają, że tendencyjne te pogłoski są bezpodstawne.

### ZAPYTANIE STRONNICTW IZBY PANÓW

**Wiedeń.** B. kor. Stronnictwo środka i konstytucyjne Izby panów powzięły uchwałę, aby się zwrócić do prezydenta Izby panów Windischgraetza z prośbą o odbycie w tym tygodniu posiedzenia Izby panów, aby mogły wystosować do rządu zapytanie. Prezydent odpowiedział na to życzenie, że w obecnej chwili nie uważa dyskusyi za stosowną. Wobec tego zapytanie, o którem mowa, będzie dziś wręczone prezydentowi ministrów, a równocześnie ogłoszone.

**Wiedeń.** B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu partyi niemieckiej radykalnej przyjęto następujące rezolucye: Stronnictwo może popierać tylko taki rząd, który: 1. daje poważne rękojmie, że zagraniczna polityka będzie prowadzona przez odpowiedzialnego ministra spraw zagranicznych, z wykluczeniem wszelkiego wpływu nieodpowiedzialnej strony, w dotychczasowym kierunku najściślejszego porozumienia z państwem niemieckiem; 2. że urzeczywistni się samodzielność i samorząd niemieckich Czech po przeprowadzeniu narodowego rozgraniczenia.

### DYMISYA KS. WINDISCHGRAETZA.

**Wiedeń.** B. kor. Prezydent Izby panów ks. Windischgraetz zwrócił się wczoraj wieczorem do prezydenta ministrów Dra Seidlera z pisemną prośbą o wyjednanie na najwyższem miejscu zwolnienia go ze stanowiska prezydenta Izby panów. Jako powód dymisyi podają dzienniki wieczorne różnicę zdań w sprawie zwołania posiedzenia Izby panów jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

### DR SEIDLER NA POSŁUCHANIU.

**Wiedeń.** B. kor. Cesarz przyjął dziś prezydenta ministrów Seidlera na specyalnej audyencyi.

### DR. WEKERLE W WIEDNIU.

**Wiedeń.** B. k. Prezes węgierskich ministrów dr. Wekerle przybył tu dziś rano i został przed południem przyjęty przez cesarza na audyencyi. W południe złożył dr Wekerle wizytę bar. Burianowi, poczem popołudniu powrócił do Budapesztu.

**Budapeszt.** B. kor. Dnia 24 kwietnia. „Magyar Tudosito" donosi z Wiednia: Węgierski prezydent ministrów dr. Aleksander Wekerle był dziś o godzinie 11-ej przed południem na audyencyi u cesarza, która trwała czas dłuższy, a w ciągu której dr. Wekerle przedłożył między innemi propozycye co do odznaczeń. Cesarz przyjął prezydenta ministrów bardzo łaskawie. Następnie przyjął cesarz ministra a latere hr. Zichyego, na krótkiej audyencyi, który zdał sprawozdanie o bieżących nominacyach i odznaczeniach. Dr. Wekerle powrócił o g. 3 i pół popołudnie do Budapesztu w towarzystwie swego sekretarza dra Kasyego. Hr. Aladar Zichy powraca w nocy do Budapesztu.

## Kroki hr. Tarnowskiego.

**Wiedeń.** (Telefonem). Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem ambasador hr. Adam Tarnowski odbył konferencyę z urzędującym wiceprezesem Koła polskiego pos. Kędziorem, wicepr. Stapińskim i posłami: Rauchem, Steinhausem i Wróblem. W konferencyi uczestniczył min. Twardowski.

Konferencya trwała 2 godziny. Przebieg jej uznano za ściśle poufny.

### KOŁO POLSKIE.

**Wiedeń.** (Telefonem). Dziś o godz. 11-ej przed południem odbędzie się posiedzenie prezydyum Koła Polskiego, na które zawezwano telegraficznie nieobecnych pos. bar. Baworowskiego i Zieleniewskiego.

Prezydyum Koła odbędzie konferencyę z prezydentem Seidlerem w obecności min. Twardowskiego.

## Posłowie słowiańscy u Dra Seidlera.

**Wiedeń.** (Telefonem). Imieniem Związku posłów czeskich i poł słowiańskich zjawili się dziś u prezydenta Dra Seidlera posłowie: Habermann, Hruban, ks. Koroszec, Pogacnik, Stanek i Tusar i postawili zapytanie czy prawdą jest, że posłowie niemieccy złożyli rządowi memoryał, żądający ucisku narodów niemieckich w państwie.

Dr Seidler przyznał, że toczą się między rządem a stronnictwami niemieckiemi rokowania, ale nie może być mowy o jakiemkolwiek stosowaniu ucisku narodowości.

Posłowie słowiańscy oświadczyli, że zamiary stronnictw niemieckich mogłyby się odbić na zdolności do życia parlamentu.

## Nowa polityka Rumunii.

**Berlin.** B. k. „Vossische Zeitung" ogłasza rozmowę z rumuńskim prezydentem ministrów Marghilomanem, który wskazał, że przeważająca większość ludności rumuńskiej odwróciła się zupełnie od polityki, jaką uprawiał Bratianu. Marghiloman przed objęciem urzędu postawił trzy warunki i uzyskał zgodę na nie, a mianowicie: natychmiastowe rozwiązania Izby po zawarciu pokoju, stworzenie politycznie bezstronnego ciała urzędniczego, oraz że jeżeli Bratianu przez nową Izbę zostanie postawiony w stan oskarżenia korona się temu nie sprzeciwi. Jeżeli Bratianu zechce dobrowolnie kraj opuścić, to nic temu nie stoi na przeszkodzie, lecz jeżeli pozostanie, będzie musiał ponieść wszystkie konsekwencye. Marghiloman podniósł że zawarcie pokoju z Rumunią musi na koalicyi uczynić całkiem inne wrażenie, jak zawarcie pokoju z państwami na wschodzie, które jeszcze nie są gotowe. Rumunia, która tęskni za pokojem, skoro Rosya nie liczy się więcej do wielkich mocarstw, jest sama z siebie skazaną na ścisłe przyłączenie się do mocarstw centralnych.

### WŁOSI WINNI.

**Amsterdam.** B. k. Dnia 23 kwietnia. „Nieuve Rot. Courant" przynosi doniesienie dziennika „Manchester Guardian" opiewające: W Paryżu wierzą powszechnie, że rokowania, które zeszłego roku prowadzono z Austryą, dlatego się rozbiły, ponieważ Włochy założyły przeciw nim veto. Te pogłoski skłoniły Sonnina do dania wyjaśnień, które jednak nie są bardzo jasne.

### SAKSONIA A LITWA.

**Berlin.** B. k. Dnia 24 kwietnia. Pobyt saskiego następcy tronu w Berlinie dotyczy, jak donosi telegram „Norddeutsche Allg. Zeitung" z Drezna, spraw pozostających w związku z komendą wojskową, a nie spraw politycznych. Plan połączenia Litwy z Saksonią, jak donoszą inne dzienniki nawet w samej Saksonii nie znalazł wziętości.

## „Zemsta za Chełmszczyznę".

**Wiedeń.** (Telefonem). „Wiener Mittags Ztg." zamieszcza artykuł o zajściach ostatnich dni w Krakowie i nazywą zemstą Polaków za Chełmszczyznę. Zamieszcza przytem denuncyacye na społeczeństwo polskie i administracyę. Pomimo to twierdzi, że zajścia miały charakter wyłącznie polityczny i zwracały się przeciw jedynej patryotycznie usposobionej warstwie ludności, która uważa się za jedyną podporę niemczyzny w kraju i za Niemców. Pismo to wskazuje na to, że prasa krakowska tendencyjnie przemilczała wypadki krakowskie i oświadcza, że jeśli Polacy będą teraz jeszcze rościć sobie jakieś pretensye polityczne, to przypomni im się ich stanowisko wobec państwa w sprawie chełmskiej.

Redaktorem „W. Mittags Zeitung" jest niejaki p. Aleksander Salting, syn wydawcy „Rundschau".

### „ROZMOWA Z KRAKOWIANINEM".

**Wiedeń.** (Telefonem). „Deutsches Volksblatt" zamieszcza rozmowę z Krakowianinem, S. Rabinowiczem, który przybył do Wiednia z Krakowa. Rabinowicz opowiada, że od dawna już zbierały się chmury. Już przed dwoma miesiącami zanosiło się na wyładowanie atmosfery, przesiąkniętej elektrycznością. Po rokowaniach brzeskich podniecenie polityczne osiągnęło punkt wysokiego napięcia. Gdy doda się do tego, że... mąka jest bardzo droga i że biedna ludność nie może sobie pozwolić na jej zakupno, gotowy jest powód do zaburzeń. Głodny zazdrości sytemu. To prowadzi do rozruchów.

# Gdzie pójść?

**TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

We czwartek 25 kwietnia b. r.

## GŁUSZEC

krotochwila w 3 aktach Krzywoszewskiego.

Początek o godzinie 7.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Ryszard III.“
Niedziela pop.: „Carewicz“, wiecz.: „Ryszard III.“

## TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We czwartek 25 kwietnia b. r.

**KONCERT WILLY BURMESTRA.**

Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: „Orfeusz w piekle“.
Sobota popoł.: „Matka Schwarzenkopf“, wiecz.: „Orfeusz w piekle“.
Niedziela popoł.: „Flirt“, wiecz.: „Śluby Dębnickie“.

**TEATR ŚWIETLNY UCIECHA**
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 19 do czwartku 25 kwietnia

**HISTORYA BRZYDKIEGO MŁODZIEŃCA**
dramat w 3 aktach.

**KUZYNKA Z AMERYKI**
komedya w 3 aktach.

**KINO ZACHĘTA**
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

**Gunnar Tolnaess**
w 3-aktowem arcydziele „Nordisk“
**WSPOMNIENIA PIERWSZEJ MIŁOŚCI**
Ponadto inne obrazy.

**PROMIEŃ** Podwale 6.

Senzacyjny dramat kaukaski w 5 aktach
**Czerwony Szymon**
prolongowany po „Uciesze“.
Ponadto inne obrazy.

**KINO-WANDA**
UL. SW. GERTRUDY NR. 5.
Od 22 do 28 kwietnia b. r.
**NIEWIDZIALNE POTĘGI**
dramat.
**MOKRA PRZYGODA**
komedya.

## KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.
Od 23 do 25 kwietnia b. r.
POLSKIE NAPISY!
**GRACZ**
dramat w 4 aktach.
**Podróż Jego Książęcej Mości**
komedya w 3 akt. — Zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

## KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.
Od 23 do 25 kwietnia b. r.
**O KOBIETĘ**
dramat w 3 aktach z prologiem.
**Król bluzek damskich**
wesoła komedya w 3 aktach.

---

**KINOTEATR SZTUKA**
HOTEL SASKI, ul. Św. Jana L. 6.

Od soboty 20 do czwartku 25 kwietnia
**Tajemnica schroniska w górach**
dramat w 4 akt. W głównej roli wystąpi słynny detektyw Stuart Webbs wraz z żoną Stellą Harf.
**Ponadto wyborna komedya.**
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. $3^1/_2$).

## Agronom

z ukończonemi wyższemi studyami rolniczemi, szesnastoletnią praktyką, wolny od wojska, poszukuje **administracyi majątku w zachodniej Galicyi.** Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“ pod „Agronom“. 1044

## SERADELA

wyborna na paszę i zielony pognój.
**Dostawa bezzwłoczna.**
**Dom rolniczy Ernest Bahlsen**
**Kraków.** 1046

Potrzebny
## lokal w śródmieściu
**składający się z 4—8 pokoi.**
Zgłoszenia: ulica Wolska l. 7, Skład fortepianów. 1041

## ROBOTNIKOW

kwalifikowanych: ślusarzy maszynowych, kowali, giserów i stolarzy, tudzież robotników, względnie robotnic niekwalifikowanych poszukuje 912
**FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH**
Zgłoszenia przyjmuje: SYNDYKAT ROLNICZY Kraków, plac Szczepański.

## Ważne dla wojskowych i abituryentów!

**Egzamina uzupełniające i maturyczne.**
Dokładne i pewne przygotowanie do powyższych egzaminów w krótkim czasie.
**Dla wojskowych urlopowanych** specyalne komplety przygotowawcze.
**Dla zamiejscowych wypróbowany system nauki w drodze pisemnej korespondencyi.**
Własne skrypta i podręczniki. Warunki przystępne.
Zgłoszenia i informacye pod
„Egzamina uzupełniające“ Kraków, Karmelicka 46, III. p.
(od 2—4 po południu). 956

Od lat istniejące
## KURSA PRAWNICZE „Ius“ Kraków Garbarska l. 6 „Ius“

ułatwiają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych w krótkim czasie przez użycie odpowiednich podręczników.
**System pisemny-korespondencyjny.**
**Dla** wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. **System pisemny** zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „Ius“ udzielają informacyi, umożliwiają należyte wyzyskanie urlopów; wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrutów. Lekcye indywidualne i zbiorowe. 1015

**NASIENIE BURAKOW PASTEWNYCH**
REPRODUKCYI IDEAŁ KIRSCHEGO
dostarcza natychmiast 944
**BANK ROLNICZY**
we Lwowie, ul. Kopernika 5.

## OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy urzędów na nowej linii akcyzowej po prawym brzegu Wisły a mianowicie: urzędu Nr. 13 w dzielnicy Płaszów, Nr. 16 w dzielnicy Podgórze-Bonarka, Nr. 18 w dzielnicy Zakrzówek, Nr. 19 w dzielnicy Dębniki, rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie **publiczną licytacyę.** — Plany i warunki budowy przeglądać oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia można otrzymywać, począwszy od dnia 22. kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ulica Kopernika Nr. 1, I. p., drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych od 11-tej do 1-szej w południe.

Oferty mają opiewać na całość, to jest na wszystkie roboty, aż do zupełnego wykończenia budynku, do klucza. Oferty, zaopatrzone stemplem za 2 korony oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie Administracyi akcyzy (drzwi Nr. 10), co najmniej 5% ceny ofertowej, można składać w Biurze technicznem. Ostatni termin złożenia ofert upływa z dniem 6-go maja 1918 roku o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy (drzwi Nr. 2).

Kraków, dnia 16. kwietnia 1918 r. 882

**Administracya akcyzy.**

---

Księgarnia i Skład nut
## G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

| | | |
|---|---|---|
| Boy. Słówka. Wydanie III. pomnożone . . . | K | 8·— |
| Gruszecki A. Na wulkanie. Powieść. Wyd. III. | „ | 8·— |
| Ignotus. Synteza rewolucyi w państwie rosyjskiem . . . . . | „ | 3·— |
| Kirkor G. Miłość . . . . . | „ | 3·— |
| Kopera F. Kościoły drewniane Galicyi zachodniej S. I. zeszyt 1-szy . | „ | 2·70 |
| — „ zeszyt 2-gi . . . . . | „ | 4·— |
| — „ zeszyt 3-ci . . . . . | „ | 5·— |
| Na kredowym papierze droższe o 1 koronę | | |
| Mann M. O literaturze porównawczej. Szkic informacyjny . . . . . | „ | 1·50 |
| Słapa A. Fryderyk Skarbek jako powieściopisarz . . . . . | „ | 3·— |
| Teka grona konserwatorów Galicyi zach. T. I. | „ | 14·— |
| „ „ „ „ II. | „ | 14·— |
| „ „ „ „ III. | „ | 7·— |
| Tomkowicz S. Dr. Wawel. Tom I. z atlasem | „ | 30·— |
| — Tom II. | „ | 10·— |

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 847

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
## WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach
. z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju
poleca firma 704
**H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.**
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

## Poszukuje się

na małe probostwo **osoby skromnej,** w wieku średnim, która się zna na kuchni, gospodarstwie domowem i pracy ogrodowej. Świadectwa z fotografią należy nadesłać do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Osoba“. 1007

**Stale na składzie** 1012
**używane pługi parowe, benzynowe oraz garnitury młocarniane.**
Interesenci, jakoteż stali odbiorcy raczą się zgłosić pisemnie pod „Czechy J. L. 331“ do Krak. Biura Ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 9.

Sanocki oddział c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego ogłasza
**konkurs na posadę sekretarza oddziału** 999
który prowadziłby agendy kierownika Spółki handlowej.
Reflektanci zechcą podać warunki i opis dotychczasowego zajęcia na ręce przewodniczącego p. Jana Wiktora w Zarszynie p. loco.

## „HERBATON“

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.
**Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80.** 827
Flaszki proszę przynieść z sobą.
Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.
**Kazimierz Ludwiński**
**Fabryka cukierków i herbatonu**
**Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.**

**W Myślenicach**
potrzeba
**ukwalifikowanego kominiarza.**
Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Magistratu. 985

**Zarząd 8-mio klasowego Gimnazyum realnego w Miechowie**
(ziemia Kielecka)
poszukuje od nowego 1918/19 roku szkolnego
**wykwalifikowanego profesora**
języka i literatury polskiej.
Wynagrodzenie roczne 9.000 koron. — Zwracać się proszę do Dyrekcyi Gimnazyum. 971

Zarząd dóbr Czudec poszukuje
## gorzelnika
który podejmie się prowadzenia tartaku z gorzelnią złączonego. — Wymagana znajomość rachunkowości i kilkuletnia praktyka. Religia chrześcijańska. Odpisy świadectw wnosić pod adresem: **Zarząd dóbr Czudec.** — Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 957

---

Poszukuję do majątku w pobliżu Krakowa
## rządcę-agronoma
z wykształceniem rolniczem i kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia przyjmuje listownie pod adresem: Zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy, p. Chrostowa. 878

## TYGODNIK ILLUSTROWANY

**największe, i najbogaciej illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 59 lat istnienia.**

**Tygodnik Illustrowany** jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.

**Tygodnik Illustrowany** umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.

**Tygodnik Illustrowany w roku 1917 zamieścił szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.**

**Tygodnik Illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej“.**

**Tygodnik Illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.**

**Tygodnik Illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.**

**Prenumeratę na Tygodnik Illustrowany przyjmują** wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.

Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 41 K 60 h półrocznie 20 K 80 h, kwartalnie 10 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 48 K — h, półrocznie 24 K — h, kwartalnie 12 K — h.

**Adres filii Administracyi:**
**Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.**
1567

Zwolniony jako inwalida z Legionów Polskich otwieram ponownie
## PRZEDSIĘBIORSTWO
**malarsko-lakiernicze**
**przy ul. św. Krzyża 23, Tel. 2322**
prosząc P. T. pp. Architektów i Szan. Publiczność o łaskawe poparcie mej firmy.
**Przyjmuję roboty tak w miejscu jak i na prowincyi.**
Z poważaniem 977
**Kazimierz Mikulski.**

**Flaszki**
**z wody mineralnej**
kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 867

**Staruszka**
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

**Zegarmistrza**
pomocnika i praktykanta poszukuje J. Płonka Kraków, Szewska 12. 621

**Dzieje Męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny**
**L. Wasilewskiego**
wydanie II., przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzempl. 2 kor. 80 hal.
poleca 756
**Centralne Biuro Wydawnictw**
Kraków, Gołębia l. 20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi i Królestwa Polskiego, tudzież w Centr. Biurze Wydawnictw. Wysyłka na pocztę polową tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości.

---

**Staruszka** nie mająca żadnego utrzymania, nie zdolna do pracy, znajduje się w ciężkiem położeniu, prosi litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla B. G. 1039

**Szukam pokoju do wynajęcia**
na czas dłuższy, z elektrycznem oświetleniem, nie umeblowanego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla H. B. 1042

**Do osoby szlachetnej**
zwraca się z prośbą młoda nauczycielka muzyki chora, o przyjście jej z pomocą pewną kwotą lub w inny sposób w celu poratowania zdrowia. Dług zaciągnięty po odzyskaniu zdrowia z wdzięcznością zwróci. Aniela Lange Kraków, ul. Asnyka 5. 1043

**Pomocnik fryzyerski**
otrzyma bardzo korzystną posadę z całem utrzymaniem, pomieszkaniem i pensyą. 10% od dochodu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod Pomocnik. 1045

**Dwóch silniejszych chłopaków**
z lepszego domu przyjmie zaraz do praktyki L. Krzysztoforski, Dom handlowy, Dziedzice, Śląsk. 1048

**Kucharka**
dobrze obznajomiona w kucharstwie, w średnim wieku, szuka posady na plebanii lub w żandarmeryi zaraz. Adres: Kucharka 39 poste-restante Podgórze. 1047

**Kalendarze**
blokowe na rok 1919 40×55, 65×100 mm. — Przyjmujemy zgłoszenia na dostawę w lipcu 1918 r. Oferty na żądanie. Zapas ograniczony.
Księgarnia Podhalańska Zakopane. 917

Do sklepu zegarmistrz.-jubilerskiego poszukuje się **starszego pomocnika zegarmistrza,** tylko pierwszorzędną, samodzielną siłę i **panny do ekspedycyi** z ładnem pismem. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod „C. D.“ przyjmuje firma Hopcasa i Salomonowej, Szczepańska 9. 1036

**Kupię chętnie młode szczenię legawe,**
kilkutygodniowe. Ks. Antoni Białowąs w Rokietnicy p. Kosienice koło Przemyśla. 1021

---

**Fortepian[y] Pianina Fisharmo[nie]**
Sprzedaż, zamiana, [...] jem. Kupuje także [...] menty używane. — [...] fortepianów Helen[y] [...] larskiej, Wolska [...]

**MAGAZYN [...] „STEFAN[IA]“**
Kraków, Szpitalna 32 (Hotel [...])
poszukuje zdolnych [...] niek do modniarstw[a] [...] lektuje się na pi[...] rzędne siły.

**Dwie pani[e]**
znajd[ą]
**stałe zajęcie w Eksp[edycyi] „Głosu Narodu“**
Wiadomość ul. [...] Tomasza 35, [...]

**Kupię pianino [...] krótki fortep[ian]**
Łaskawe zgłoszenia [...] śkiewicz Żywiec, d[...]
1003

Poszukuje [...]
**rysownik[a]**
z działu budowla[nego] z praktyką i uko[ńczoną] szkołą przemysłową [...] szenia do Dyrekcy[i] [...] jowych Kopalń Węg[la] [...] ków, ulica Szewsk[a] [...] III. p. (Bank Przemys[łowy])

**Starszy człow[iek]**
z chlubnemi świadec[twami] i wiarygodnem po[...] niem, jako praktyk [...] retyk w każdej gałę[zi] [...] spodarstwa, uczciwy [...] żwy i moralny, bezd[...] poszukuje samodzi[elnego] prowadzenia niewie[lkiego] gospodarstwa na st[...] ordynaryę. Żona za[...] się gospodarstwem [...] cem. Oboje lub sa[...] szczupłe wynagrod[zenie] zaraz lub od 1 maja.

**Księgarnia Po[...]**
w Krakowie, Sławk[owska] l. 8, dostarcza wsz[...] gdziekolwiek wyd[...] książek, map, nut, [...] pism i żurnali z m[...] szybkością.

**Pomocnik[a]**
nakładaczkę, uczn[...] praktyki oraz [...] raczkę przyjmie [...] karnia Nakład[...] Kraków, Kopern[ika] [...]
921

## Odjazdy pociągów z Krakowa.

| Czas odjazdu | Numer pociągu | Gatunek pociągu | Kierunek | Czas odjazdu | Numer pociągu | Gatunek pociągu | Kierunek |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| $12^{02}$ | 0 | pospieszny | do Lwowa | $1^{25}$ | 43 | osobowy | do Zakopanego i do Nowego Sącza |
| $12^{10}$ | 62 | mięszany | do Wiednia | $1^{45}$ | 20 | „ | do Wiednia |
| $3^{18}$ | 22 | osobowy | do Przerowa | $1^{50}$ | 455 | mięszany | do Wieliczki |
| $4^{15}$ | 44m* | „ | do Wiednia | $2^{30}$ | 261 | „ | do Rzeszowa |
| $4^{50}$ | 65 | mięszany | do Lwowa | $6^{00}$ | 32 | osobowy | do Oświęcimia |
| $6^{15}$ | 7 | pospieszny | do Lwowa | $6^{00}$ | 263 | mięszany | do Tarnowa i do Nowego Sącza |
| $6^{45}$ | 10 | „ | do Wiednia | $6^{30}$ | 6287 | „ | do Kocmyrzowa |
| $7^{12}$ | 66 | mięszany | do Brzecławia | $7^{30}$ | 15 | osobowy | do Lwowa |
| $7^{15}$ | 41 | osobowy | do Oświęcimia przez Skawinę | $7^{54}$ | 28 | „ | do Wiednia |
| $8^{15}$ | 6279 | mięszany | do Kocmyrzowa | $8^{05}$ | 457 | mięszany | do Wieliczki |
| $8^{25}$ | 127 | osobowy | do Tarnowa i do Wieliczki | $9^{55}$ | 48m | osobowy | do Wiednia |
| $9^{25}$ | 27 | „ | do Lwowa | $10^{05}$ | 45 | „ | do Zakopanego i do Nowego Sącza |
| $10^{00}$ | 16 | „ | do Wiednia | $10^{40}$ | 8 | pospieszny | do Wiednia |
| $10^{30}$ | 69* | mięszany | do Lwowa | $11^{05}$ | 21 | osobowy | do Lwowa |

## Przyjazdy pociągów do Krakowa.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| $2^{52}$ | 22 | osobowy | ze Lwowa | $12^{30}$ | 456 | mięszany | z Wieliczki |
| $3^{50}$* | 70 | mięszany | ze Lwowa | $1^{02}$ | 20 | osobowy | z Rzeszowa |
| $4^{25}$* | 45m | osobowy | z Wiednia | $4^{30}$ | 42 | „ | z Zakopanego i z Nowego Sącza |
| $5^{47}$ | 7 | pospieszny | z Wiednia | $5^{10}$ | 167 | mięszany | z Bogumina |
| $6^{16}$ | 10 | „ | ze Lwowa | $6^{55}$ | 458 | „ | z Wieliczki |
| $7^{15}$ | 6212 | osobowy | z Kocmyrzowa | $6^{57}$ | 15 | osobowy | z Wiednia |
| $7^{30}$ | 31 | „ | z Oświęcimia | $7^{29}$ | 28 | „ | ze Lwowa |
| $7^{30}$ | 120 | „ | z Tarnowa i z Wieliczki | $8^{30}$ | 63 | mięszany | z Wiednia |
| $8^{38}$ | 44 | „ | z Zakopanego i z Nowego Sącza | $8^{50}$ | 6286 | „ | z Kocmyrzowa |
| $8^{40}$ | 27 | „ | z Wiednia | $9^{10}$ | 262 | „ | z Tarnowa |
| $9^{24}$ | 16 | „ | ze Lwowa | $9^{38}$ | 66 | „ | ze Lwowa |
| $9^{48}$ | 19 | „ | z Wiednia | $10^{16}$ | 8 | pospieszny | ze Lwowa |
| $10^{10}$ | 47m* | „ | z Wiednia | $10^{28}$ | 21 | osobowy | z Przerowa |
| $11^{47}$ | 35 | „ | z Trzebini | $11^{30}$ | 46 | „ | z Zakopanego i z Nowego Sącza |
| * Tylko dla osób wojskowych. | | | | $11^{45}$ | 9 | pospieszny | z Wiednia |

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny $6^{00}$ po południu do godziny $5^{59}$ przed południem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.